Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 207 **Kraków, Piątek dnia 31 Lipca 1903** **Rok XI.**

Od Administracji.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika, która wynosi za miesiąc Sierpień 2 k. 70 h. w miejscu — bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początki powieści:

„Teraz i zawsze", powieść z włoskiego,

Werytusa: „Potomek Walleinsteina",

Conan Doyle: „W sępich szponach",

Jana Mieroszowicza: „Zięć firmy L. Feinband et Comp.", powieść ukończona, 80 h.

„Miljoner w opałach", 60 h., a powieść Józefa Rogosza: „W obronie prawdy" za dopłatą 60 h.

26 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu" z rozpoczętą powieścią sensacyjną „Hotel Babilon" i ukończoną powieścią „Tajemnica Baskerville'ów" za dopłatą 2 kor.

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 h.

Od 1 lipca wydaje „Głos Narodu" specjalny tygodniowy „Dodatek Zakopiański".

Jedność anarchji.

Skandaliczne posiedzenie Sejmu węgierskiego, odsłoniło jeszcze raz niesłychaną depprawację tamtejszych stosunków parlamentarnych. Nie było to już ciało prawodawcze, ale zgromadzenie ludowe, albo trybunał publiczny. Rzucano najcięższe oskarżenia i obelgi, a poseł, który z miną bohatera rzucił na stół ofiarowaną mu łapówkę, wywołał tem cały skandal, sam się przedstawił w świetle niezbyt korzystnem. Nie daje się słowa honoru nawet dla zdemaskowania intrygi politycznej, a sam fakt, że słowo takie było dane, świadczy, iż węgierski Katon miał zrazu co najmniej pewne wątpliwości, czy pieniądze ma przyjąć, czy je odrzucić?

Wobec tego wybuchu szału i gniewu, prezes gabinetu zachował dziwnie zimną krew i pisał spokojnie swoje wnioski, które mu przeciwnicy z nadzwyczajną zręcznością darli. Ta niewinna zabawka trwała dość długo, aż wreszcie znużeni obstrukcjoniści opuścili na chwilę salę; wtedy większość ogłosiła „wielkie zwycięstwo", w które nie uwierzył nawet eks ban. Jutro wszystko pójdzie po dawnemu; to znaczy, że opozycja będzie dalej dyktować prawa stronnictwu rządowemu, a parlament pogrąży się w dotychczasowym chaosie.

Obie połowy monarchji nie mają już sobie nic do wyrzucenia. Jedność monarchji objawiła się świetnie w jedności anarchji, a na całym horyzoncie politycznym nie widać nawet śladu człowieka, któryby przynajmniej program działania przedstawił, któryby nie był niewolnikiem bezładu.

Kubany w parlamencie.

Przekupstwo w dawnym parlamencie angielskim. — Walpole. — System Kolomana Tiszy. — Zatrucie życia politycznego na Węgrzech. — Ciężka klęska hr. Khuena.

Nasz korespondent wiedeński (*Mn.*) pisze:

Macaulay w pomnikowej „Historji Anglji" opowiada o przekupstwach, dzięki którym ministrowie angielscy XVII i XVIII wieku zdobywali sobie większość w Izbie gmin. Sir Robert Walpole, długoletni minister pierwszych królów z domu Hanowerskiego, stale używał przekupstwa, jako niezawodnego, jako nieodzownego oręża w starciach i kombinacjach parlamentarnych. A posługiwał się owem przekupstwem tak jawnie i tak bezwstydnie, że w 1712 r. torysowie wyrzucili go z parlamentu i zamknęli w więzieniu. Ani utrata mandatu, ani kara więzienna nie odstraszyły cynika od posługiwania się i nadal przekupstwem. Od 1721 r. przez lat z górą dwadzieścia stoi jako premier na czele rządu, mając w Izbie oddaną sobie większość, — większość, którą przykuł do siebie przekupstwem, uprawianem systematycznie, bez skrupułów, jawnie.

To też jeszcze dzisiaj każdy minister parlamentarny, który łaknie władzy dla władzy samej, gwoli zaspokojenia własnej ambicji, który nie umie przykuć do siebie większości talentami albo programem, który chce się utrzymać w siodle wbrew niechętnej mu większości — jeszcze dzisiaj taki minister uważa metodę Roberta Walpole'a za najlepszą, za najskuteczniejszą.

Nie chcę twierdzić, by hr. Khuen chwycił się przekupstwa celem rozbrojenia opozycji w parlamencie węgierskim. Ale opozycja zarzuca mu, że w samej rzeczy od kilku tygodni puścił między posłów i dziennikarzy opozycyjnych chmarę agentów, którzy wzamian za gotówkę pragną przekupić opozycję i nakłonić ją do zaprzestania obstrukcji. Zajścia na środowem posiedzeniu parlamentu węgierskiego, dramatyczna scena, gdy poseł dr Papp złożył wiceprezesowi 10.000 koron, któremi chciał go przekupić były poseł Marcin Diemes, opowiadanie posła Marcina Lovaszego, że taksamo usiłowano przekupić dziennik opozycyjny „Magyarorszag", — wszystko to ma znamiona prawdopodobieństwa.

Przemawiają za prawdopodobieństwem również inne okoliczności. Hr. Khuen-Hedervary rządził Chorwacją na rzecz Węgier przez lat dwadzieścia, z pomocą niesłychanej korupcji. — Większość rządową tworzył jedynie dzięki kubanom; część znaczną posłów tej większości utrzymywał w dobrym humorze również z pomocą kubanów. W Chorwacji, którą zniepprawił i zdemoralizował, nauczył się hr. Khuen pogardzać ludźmi, przyzwyczaił się twierdzić, iż każdego człowieka można kupić, a trudność leży tylko w wysokości ceny i w formie, w którą trzeba kubana przyodziać. I z tem przekonaniem przyszedł do Budapesztu. Wiedział, że jego krewniak i protektor, Koloman Tisza, przekupstwem przez lat czternaście trzymał się u władzy. Tisza uprawiał przekupstwo pod najrozmaitszą formą. Kupował posłów za gotówkę. Innym dawał sute synekury. Jeszcze innych jednał protegowaniem synów i kuzynów. Byli i tacy, których ratował od kryminału, gdy jako adwokaci lub urzędnicy autonomiczni dopuścili się sprzeniewierzeń. Patrzył przez palce, gdy niektórzy deputowani gwałcili dziewczątka ośmioletnie. Dawał koncesje na banki i koleje. Innych powiadamiał, kiedy i w której okolicy będzie kolej pobudowaną. Pozwalał posłom nie płacić podatków. Formy bowiem przekupstwa politycznego, parlamentarnego są rozmaite. Faktem jest, że Koloman Tisza zatruł całe życie polityczne Węgier a skutki tej trucizny trwają po dzień dzisiejszy. I jedną z przyczyn, dla których młody Stefan Tisza tak fanatycznie nienawidzi Szella i Aponyiego, jest właśnie fakt, że obaj ci mężowie stanu postawili sobie jako cel wyleczenie życia publicznego na Węgrzech z owych trucizn, zaszczepionych mu przez Kolomana Tiszę.

Możliwem jest przeto, że hr. KhuenHedervary dlatego lekceżył sobie obstrukcję, iż wierzył w skuteczność złota. Środków mu już dostarczono. O cenę inicjatorom się nie rozchodziło...

Zawiódł się przecież hr. Khuen. Zapomniał, że Walpole i Koloman Tisza posługiwali się przekupstwem, by sobie samym zapewnić władzę, nigdy przecież, by szkodzić własnej ojczyźnie. Zapomniał, on, Niemiec, grający na zawołanie rolę Chorwaty lub Madziara, że ma do czynienia z Madziarami. Madziarzy grzeszą wielu i ciężkiemi wadami, nikt im atoli nie odmówi płomiennego, silnie ugruntowanego patrjotyzmu. Gdyby nie posiadali tego patrjotyzmu, nie przetrzymaliby niewoli tureckiej, roztopiliby się wśród germanizacji, prowadzonej przez lat niemal dwieście z Wiednia, nie wydaliby Kossutha i Deaka, nie zdołaliby odbudować państwa, którego hr. Khuen ma zaszczyt dzisiaj być prezesem ministrów.

Osobna komisja z łona Izby poselskiej wybrana, ma zbadać fakta, przytoczone przez dra Pappa i Lovaszego. Można z góry wiedzieć, jak się śledztwo skończy. Rząd się wyprze wszelkiej łączności z ajentami, którzy są ajentami ajentów jeszcze innych ajentów. Trudno zbadać, przez ile rąk szły owe pieniądze, zanim doszły do posła Pappa. Formalnie zatem sprawa cała musi się skończyć dobrze dla hr. Khuena. Lecz tylko formalnie. W chwili bowiem, gdy publicznie, w parlamencie podniesiono przeciwko gabinetowi zarzut, że usiłował przejednać opozycję pieniądzmi, ani jeden z posłów opozycyjnych nie będzie trąbił do odwrotu. Przeciwnie każdy jeszcze zaciekle zaatakuje gabinet, by dowieść, iż się nie sprzedał.

Walpole, gdyby ożył, nie byłby bardzo zadowolonym z inteligencji swego naśladowcy.

Około złotego cielca.

Poznańska komisja kolonizacyjna zaczyna pracować w tempie przyspieszonem, w ostatnich czasach poczyniła olbrzymie zakupna na blisko 30 miljonów marek. Rzecz ciekawa, że przeważna część tych nabytków pochodzi od niemieckich właścicieli, zwłaszcza należących do sfery arystokratycznej. I tak: największy kompleks majątków sprzedał jej landbank berliński i to Pakosław w powiecie rawickim (1430 hektarów), nabyte niedawno od księcia Birona dobra: Stare Bojanowo (około 4000 hektarów), nabyte od księcia sasko-altenburskiego: majątek Piła z Bodusewem (1772 hektary), od p. Gustawa Treskowa dobra: Morasko z Glinnem (około 1700 hektarów), Mochel w powiecie bydgoskim (1028 hektarów) i Popowo Tomkowo (390 hektarów) w powiecie gnieźnieńskim. Landbank sprzedał przeto w Księstwie Poznańskiem komisji kolonizacyjnej w przeciągu kilku tygodni obszar obejmujący przeszło 40.000 mórg. Nadto nabyła komisja kolonizacyjna w ostatnich dniach bezpośrednio dobra Margonin w powiecie chodzieskim (około 4000 hektarów) od królewskiej kamery w Hano-

werze, Broniszewice w powiecie pleszewskim (1336 hektarów) od braci Brandtów za marek 1,525.000, Chludowo w powiecie wschodnio-poznańskim (969 hektarów) i Zielątkowo w powiecie obornickim (560 hekt.) od pani Almy Treskow w Berlinie, Wielkawieś (1870 hektarów) w powiecie babimojskim od radcy Kiehma z Zalesia, Białężyn (482 hektary) w powiecie obornickim, Iwno (1.100 hektarów) w powiecie szubińskim, Zarczyn (830 hektarów) w powiecie żnińskim, Bożejewice (590 hektarów) w powiecie żnińskim, Małe Sokolniki w powiecie szamotulskim (460 hektarów), Albertynowo w powiecie wągrowieckim i od byłego naczelnego prezesa barona Wilamowitza-Möllendorfa Kobelniki w powiecie strzelińskim (1981 hektarów). Przy nabyciu tego ostatniego majątku płacono za hektar lekkiego gruntu 800 marek, za hektar ciężkiego gruntu 1800 marek!!

Jak widzimy sprzedawali głównie Niemcy i to odrazu wielkiemi partjami. Grunta ich płacono ponad wszelką wartość, a tak zrobili wcale dobry interes na „patrjotyzmie". Rzeczywiście zaczyna się teraz w Wielkopolsce taniec miljonów, rzuconych przez urzędowy hakatyzm na pastwę zgłodniałej Rzeszy. Polacy już sprzedają mało; znajdują się wprawdzie jeszcze ciągle nikczemni sprzedawczycy, którzy dla miłego grosza gotowi są przeszachrować ojcowiznę, ale jest ich coraz mniej, i nie wystarczają dla kolonizacyjnego Molocha, za to pojawiły się gromady bankrutujących Niemców, zachwyconych, że mogą pozbyć się lichych majątków za wyborne ceny, obłowić się przytem, i jeszcze zyskać miano prawych patrjotów! Nie małe zarobki uzyskują także inni pośrednicy żydowsko-niemieccy, którzy ułatwiają tę spekulację, a pomiędzy nimi prym trzymają firmowi hakatyści.

Jest to polityka nienawiści narodowej, ucisku i niesprawiedliwości, prowadzi do ogólnej deprawacji; mąci ekonomiczne stosunki karmi niebezpiecznych pasożytów. Z niegodziwej myśli wyszedł pomysł kolonizacji, i następstwa jego muszą być fatalne.

Korespondencja.

RZYM 27 lipca.

Przed konklawe.

Jesteśmy w pełni przygotowań do konklawe; kardynał Oreglia, który w czasie bezkrólewia pełni główne funkcje Papieża, — kieruje osobiście robotami w Watykanie, prowadzonemi przez dwóch budowniczych: pp. Schneidera i Mannuciego. Cele kardynalskie są już prawie gotowe, a niewątpliwie zostaną oddane do użytku 31-go lipca. Odosobnienie będzie bardzo ściśle zachowane. Zamurowano już 8 arkad schodów Piusa IV. prowadzących na dziedziniec św. Damazego Arkada 9 ta pozostanie wolną, i stanowić będzie jedyny dostęp do dziedzińca. Wszelka komunikacja z dziedzińcem będzie zamknięta murem okólnym na 10 metrów wysokim. Inne podwórza są zawalone sprzętami różnego rodzaju, które robotnicy odnawiają, odczyszczają i przenoszą do cel kardynalskich. Na dziedzińcu belwederskim składają stolarze olbrzymi stół, który ma służyć kardynałom przy jedzeniu. — Inny mniejszy, będzie przeznaczony dla konklawistów. Z zewnątrz sale przeznaczone dla konklawe będą zupełnie oddzielone od miasta. W oknach zakładają gęste żaluzje, a mur wychodzący na bulwar Borgo Pio, został podwyższony o 2 metry. Sześć kołowrotów umożliwi kardynałom porozumiewanie się ze światem zewnętrznym w razie po'rzeby.

Dnia 31 wejdą kardynałowie do konklawe i wszystkie drzwi zostaną natychmiast zamurowane. W skutek niesłychanych upałów, które panują w Rzymie, panuje ogólne przypuszczenie, że konklawe długo nie potrwa.

Kardynałowie, — po największej części bardzo starzy, — obawiają się gorąca, które w celach konklawe będzie gorsze, niż na wolnem powietrzu. Pamiętają oni o wyborze Urbana VII, kiedy byli zmuszeni do długiego zamknięcia, tak, że dwunastu kardynałów zachorowało, a dwóch umarło. Taki wypadek jest przewidziany, i św. Kollegium uchwaliło, że w razie śmierci jednego z jego członków, ciało będzie tymczasowo złożone w kaplicy sykstyńskiej. Zresztą nie zabraknie pomocy lekarskiej chorym, bo dwóch lekarzy, chirurg i aptekarz będą także zamknięci w konklawe.

Co do wyboru następcy Leona XIII, to nie braknie pewnej agitacji, która jest nieunikniona przy każdym wyborze; dzienniki podają różne szczegóły, są to jednak tylko domysły po największej części na plotkach polegające. Żaden kardynał z pewnością nie zwierzy się przed nikiem na kogo głosować będzie, — można jednak mniej więcej obliczyć, którzy kandydaci mają najwięcej szans. Otóż nazwiska kardynałów Oregia, Rampolla i Serafina Vannutelli, powtarzają się we wszystkich kombinacjach. Kardynał Rampolla, który od tylu lat prowadził politykę Stolicy Apostolskiej, już przez to samo posiada pierwszorzędne przygotowanie do objęcia Tronu. Ma on podobno za sobą kardynałów francuskich i hiszpańskich, którzy razem wzięci stanowią wcale poważną grupę. Przeciwnicy zarzucają mu zbytnią uległość wobec massońskich rządów we Francji i wobec Rosji. Jeden z poważnych dzienników włoskich („Il Mattino") tak streszcza te opinje:

„Kard. Rampolli zarzucają nietylko wielką pobłażliwość względem rządu fancuskiego, która nie przyniosła żadnych korzyści Francji, a przyczyniła się raczej do usprawiedliwienia niecnego postępowania Combesa, ale także wielką uległość dla Rosji, która przez to jakby uzyskała cichą aprobatę Watykanu dla swej polityki, a przecież u Polaków uczucia narodowe i religijne są i będą zawsze złączone w jedno, dopóki— nawet w dominium cara — Kościół katolicki nie znajdzie praw, które mu dają kraje cywilizowane. Zaś kardynał Rampolla chce koniecznie w usposobieniu Polaka odróżnić te dwa uczucia: narodowość i religję.

Jego polityka dała w ręce Rosji nową broń przeciwko Polakom. Z jego cichem zezwoleniem, rząd cara ciężko ukarał biskupa wileńskiego, że jest dobrym Polakiem. Większa część kardynałów ma inne zapatrywania. Te i inne jeszcze powody skłaniają nas do twierdzenia, że kard. Rampolla nie znajdzie poparcia w świętem Kollegjum, co najwięcej może zebrać pewną liczbę głosów, by je odstąpić jakiemu koledze, którego polityka odpowiadałaby jego zapatrywaniom".

Powtarzam powyższy artykuł nie przywiązując dziś większego znaczenia, zwłaszcza, że prasa włoska ocenia politykę watykańską jednostronnie i fałszywie.

Dodać muszę, że owo „odstąpienie" głosów, po pierwszem głosowaniu, praktyknie się podobno w konklawe, gdy chodzi o uniknięcie dalszego rozbicia, i przyspieszenie elekcji.

Kardynał Oreglia ma za sobą powagę swego urzędu, długoletnie doświadczenie a i tę zaletę, że jest już w bardzo poważnym wieku. Kardynał Vannutelli znowu uchodzi za jednego z najlepszych dyplomatów Watykanu. Obok nich poważnymi kandydatami są kardynałowie Gotti, Svampa, Sarto, Di Pietro, i zresztą inni, a wreszcie nie jest bynajmniej wykluczona, zupełna niespodzianka.

Konklawe odbędzie się zupełnie swobodnie, i nie ulega wątpliwości, że żadne mocarstwo nie użyje praws veto (wykluczenia jednego kardynała), którego stolica apostolska nigdy nie uznała.

Czarne djamenty.

Przemysł węglowy w Galicji.

Napisał L. Rzeszowski.

Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami n e wiecie, co posiadacie!

I. Wiersz ten w całej pełni można zastosować do naszego społeczeństwa! Tysiące rodaków zna lepiej zagranicę, niż własny kraj, a nawet własny powiat; przenosi obce płody i wyroby

---

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

17 (Ciąg dalszy).

— Uspokój się! zasługujesz na uznanie i współczucie.

Cierpisz. To nie twoja wina...

Po krótkiem milczeniu zapytała Fulwia: — Wybacz, ale nie zrozumiałam dobrze. Ty go też bardzo kochasz?

— Ach! — Westchnienie, które po tem „ach" nastąpiło i nagły błysk w oczach, objaśniły Fulwię.

— No to już wcale nie rozumiem; ty go kochasz, on szaleje, a nie pobieracie się. Dlaczego?

Na to zapytanie Genowefa ukryła zarumienioną twarz na piersiach przyjaciółki.

— Żonaty — wyszeptała wśród westchnienia.

Teraz zasłona opadła. Wstrząśnięta do głębi Fulwia, pomyślała o tej, która może konała z boleści, opłakując swą miłość straconą, oszukiwana, opuszczona. Zapytała więc spiesznie:

— A żona jego? wie, domyśla się?

— Na szczęście nie; jest dobra i wierząca, jak ty biedna Fulwio.

— A więc ją znasz?

— Jesteśmy..., byłyśmy przyjaciółkami.

Bezwiednym ruchem Fulwia odsunęła się od hrabiny, jakby na widok węża; podczas gdy szukała odpowiednich słów, w myśli ujrzała... Roberta.

— Genowefo, musisz znaleść tyle siły, aby siebie i tę nieszczęsną uratować. Kochał ją przedtem?

— Tak. Los tymczasem zrządził, żeśmy się poznali...

Sambonifacio nie spostrzegła ukrytego przerażenia w tem ostatniem zapytaniu, pomyślała tylko, że przyjaciółka nie pochwala jej miłości, nie pojmuje szczęścia, nie podziwia siły, z jaką się broni przed przeznaczeniem!

Ich spojrzenia spotkały się. Oczy zakochanej znów zaszły łzami, już bez wybuchów, szczerze wyszeptała:

— Ty mną pogardzasz Fulwio!

Strach i konieczna potrzeba wygadania się, popchnęły ją do zwierzeń; czyżby źle zrobiła?

— Nie; ty tego pojąć nie możesz, jakiego trzeba zaparcia, aby się oprzeć namiętności, która powoli, ale wytrwale spycha w przepaść; przepaść w jednej chwili rozwiera się przed tobą i jeśli tylko przez sekundę nie bronisz się zawrotowi, runiesz z jękiem roskoszy. Ale ty tego nie rozumiesz. Jesteś szczęśliwa!

Czuła wyrzuty sumienia rzekła więc: Tyś taka niedoświadczona, naiwna. Nieraz jeszcze zobaczysz w życiu, jak inne postępują w podobnych wypadkach. A przecież świat je broni i wybacza. Znów zamilkły. Potem Genowefa poczęła opowiadać różne zdarzenia mniej bolesne i mniej cnotliwe od swego; Fulwia dowiedziała się w ten sposób wielu skandali z kroniki światowej.

...Czemżeż więc było to towarzystwo, do którego tak się spieszyła? Jakież bóle wśród uśmiechów! Jakie występki! Jakie bagno!

W każdym razie ona przeszłaby nieskalaną po błocie, bo była szczęśliwa. Robert ją kochał. Kochał? Ze strachem tonącego czepiała się myśli o ich miłości, podczas gdy hrabina opowiadała — i uczuła radość jak ten, który już wynalazł niezawodny ratunek. Jak na złość jednak wciąż narzucała się myśl, że od jakiegoś czasu nie jest zupełnie zadowolona z męża.

Od czasu, gdy się wplątał w politykę i zawsze był zajęty, dawne wybuchy miłości i namiętności znikły; znikło więc to, co ją nieraz zasmucało; za to okazywał się więcej serdeczny, dobry, miłość jego stała się czystszą; takiej pragnęła właśnie; — a jednak...

...W nocy miała sen; płynęła po wzburzonej wodzie; fale coraz większe napływały, dusiły ją, zalewały, a ona już sił nie miała; poruszała na próżno rękami i widziała na wzburzonej wodzie list z zieloną pieczęcią, wolno zbliżający się do niej.

X.

— Wierz mi, jesteś zanadto otwartą z Robertem; niedobrze jest, aby był tak pewny twej miłości.

Trochę oziębłości czasem, niezaszkodzi; przeciwnie!

Sambonifacjo rozpoczęła naukę w kunszcie miłości — chciała wiedzieć niektóre rzeczy...

— Mąż, który wciąż zajęty jest myślą podobania ci się, roskochania cię w sobie, który cię zawsze całą duszą pragnie, staje się niewolnikiem, aby zasłużyć nagrodę: a to jest szczęście!

— Kiedy ja nie umiem udawać! — rzekła Fulwia podrażniona; chciała by się ze wszystkiego wyspowiadać przyjaciółce, lecz bała się.

— Naucz mnie!

Przysłuchując się wielu radom i naukom, Fulwia przekonała się, że Genowefa uważała zmysłowość za miarę miłości.

A jeśli ona się myliła? była tak zepsuta!

„Cóż za nieszczęście tak nic nie znać świata — myślała biedaczk . — Męskie serce to labirynt". Coraz smutniejsze myśli ją napadały; wprawdzie Robert wracał do domu po krótkiej lub długiej niebytności, zawsze pełen humoru i obsypywał ją pieszczotami, ale już ją to rozweselić nie było w stanie.

Czuła, że wpływ jej nad nim słabnie powoli, wiedziała to z wielu drobnych szczegółów.

— Cała ta podziemna robota przeciw Aleksandrowi D'Alpe — rzekła raz do męża — bardzo mi się nie podoba; to taki lojalny człowiek!

Robert spojrzał na nią i zawołał:

— Masz rację! Aby być jeszcze lojalniejszym zaraz go powiadomię, że mam szaloną ochotę zostać posłem!

(Ciąg dalszy nastąpi).

nad swojskie, a skarży się na brak przemysłu u nas, którego popierać, z którym się zapoznać nie chce, już to z wrodzonej opieszałości, już to z lekceważenia wszystkiego co swojskie.

Na palcach dałoby się policzyć osoby, mające jakie takie wyobrażenie o bogactwach naszego kraju w różnorodne płody i o jego przemyśle. Wszak nawet w podręcznikach szkolnych przez Radę szkolną krajową wydawanych, rażące pod tym względem i zupełnie z prawdą niezgodne znajdują się wiadomości.

Obecnie, gdy powszechnem stało się hasłem: „Naród sobie“, powinniśmy przedewszystkiem my, jako ubożsi i wyzyskiwani, zapoznać się z naszym przemysłem i niczego od obcych nie nabywać, czego w domu u siebie mamy pod dostatkiem.

Ta myśl skłoniła mię do napisania krótkiego szkicu, celem zaznajomienia szerszej publiczności z bogactwem w płody kopalne i przemysłem tego zakątka kraju, który Wielkiem Księstwem Krakowskiem nazywamy. Węgiel, ruda cynkowa i ołowiu, marmury, porfir, glinka ogniotrwała, znajduje się tutaj w wielkiej ilości i daje zatrudnienie tysiącom robotników.

Głównym produktem jest węgiel kamienny, dobywany w Jaworznie, Sierszy, Tenczynku i Borach. Największe kopalnie jego znajdują się w Jaworznie i Sierszy.

Jaworzno oddzielone tylko Przemszą od Prus i Królestwa Polskiego, rozrzucone na przestrzeni 63 kilometrów kwadratowych liczy 1000 domów i blisko 10.000 mieszkańców narodowości polskiej, między nimi koło 600 izraelitów.

Sam środek Jaworzna tworzy spore miasteczko o blisko 5.000 ludności. Tutaj mieści się kościół parafjalny, sąd, urząd podatkowy. notarjalny, dyrekcja kopalni, szyby: Jacek-Rudolf, dwie szkoły 5-klasowe i stacja kolejowa Jaworzno Piła.

Rolnictwo stanowi tutaj podrzędne zatrudnienie. W południowo-wschodniej części gleba mniej niż średniej jakości, pod którą ułożyły się skały wapienne, w północno-zachodniej piaszczysta do wielkiej głębokości, miejscami wydmy piaszczyste, wszelkiej roślinności pozbawione.

Centrum Jaworzna otrzymuje wodę z wodociągu, — studnie bowiem wyschły wszystkie, gdyż wszystka woda spływa do kopalni.

Okolica falisto-pagórkowata w znacznej części pokryta lasami sosnowymi, miejscami bez żadnego podszycia wprost z litego wyrastającymi piasku. — Grunta licho uprawne nie są w stanie wyżywić licznie napływającej ludności, ogrodów warzywnych i sadów bardzo mało, bydło i konie nędzne.

O ile przyroda po macoszemu poskąpiła swych darów na powierzchni ziemi, o tyle wynagrodziła mieszkańców, gromadząc nieprzebrane skarby w jej głębi w postaci czarnych dyamentów tj. węgli kamiennych.

Kopalnie tutejsze, o których mało kto u nas ma należyte wyobrażenie, są największemi w kraju naszym, produkują rocznie do 7 milionów metrycznych centnarów a mogłyby ilość tę podwoić, gdyby zapotrzebowanie było większe. Szyby Helena-Paulina i Jacek-Rudolf należą do największych w Austrji, a kopalnie jaworznickie do najstarszych.

Według Łabęckiego miał już w roku 1792 wydobywać węgiel Moszyński. Pewnem jest, że w r. 1795 eksploatacja większy przybrała rozmiar pod hutmistrzem Krzysztofem Riedem, ale dobywanie potrzebnego węgla dla istniejących tu przez długie lata hut prowadzono tylko przez odkrywki tj. odkopując je podobnie, jak np. kamień wapienny.

Węgiel występuje tak w Jaworznie jak wogóle w tutejszym powiecie, miejscami pod samą powierzchnią, stąd znano go bardzo dawno i już w roku 1659 wspomina o nim w swym opisie Polski — Andrzej Cellariusz, wymieniając między jej płodami „carbones fossiles“ w okolicy Tenczynka.

Tutejszy teren węglowy należy do morawsko-śląsko polskiego zagłębia, posiada pokłady do 4 m. grube, a według obliczeń inspektora górniczego p. Bartoneca wydać może przy 1.000 metrowej głębokości szybów 180 miliardów metr. centnarów węgla. to znaczy przy rocznej produkcyi 200 milionów cetnarów wystarczyłoby nam go na 900 lat.

Po podziale! naszego kraju, kopalnie dostały się pod panowanie austrjackie i z tego czasu pozbierał superintendent Bredetzky objeżdżający ewangelickie gminy galicyjskie, dokładne daty, tyczące się produkcji węgla. Była ona najmniejszą w r. 1798 i wynosiła 2875 metr. cent., największą w r. 1805 t. j. 18.277 m. c. Wszystkie 9 istniejących wówczas w tej części kraju kopalń t. j. 5 w Jaworznie, 4 w Dąbrowie, 1 w Luszowicach i 1 w Tenczynku, produkowały w r. 1805 tylko 102.600 m. cent. węgla. Ośm z tych kopalń znajdowało się w rękach prywatnych.

Rząd niepewny swego posiadania, nie chciał wielkich robić nakładów. Jakoż w r. 1809 przyłączono tę część województa krakowskiego do Księstwa Warszawskiego, a w r. 1815 do Rzeczypospolitej Krakowskiej, która kopalnie w Dąbrowy sprzedała Westenholzowi.

Gdy w r. 1846 Austrja zajęła Rzeczpospolitą Krakowską, przeszła część kopalni jaworznickich w posiadanie rządu, część zaś nabyła Kolej północna.

Rząd prowadził roboty na własną rękę i z czasów tych mamy zupełnie dokładne daty statystyczne. Mimo bardzo niskich płac urzędników i robotników (stygar pobierał 25 złr. wówczas, dzisiaj z tantjemą do 80), mimo, że do robót w kopalni używano więźniów, przecież produkcja nie dorównywała kopalniom prywatnym. Przyczyną tego była po części właśnie niska płaca, gdyż każdy z zatrudnionych starał się przedewszystkiem o uboczny dla siebie dochód, głównie zaś nasz biurokratyczny austrjacki szlendrjan, który każdy przemysł do upadku doprowadzić potrafi. O każdy wagon węgla trzeba było pisać do ministerjum, a nim stamtąd w drodze urzędowej nadeszło załatwienie, upływały miesiące, i kto potrzebował węgla w jesieni, mógł go dostać na wiosnę.

Nie widząc zysku w tem przedsiębiorstwie, sprzedał je rząd w r. 1871 baronowi Gutmanowi i Spółce. Wówczas zatrudniały kopalnie rządowe ledwie 375 ludzi. Sprzedaż ta wyszła na korzyść kraju i produkcji, która z 411.000 metr. cent. uzyskanych przez rząd, w r. 1871 podskoczyła na 1,287.472 m. cent. zaraz w r. 1872.

Dopomogły do rozwoju pomyślnego kopalni większy nakład na rozszerzenie i urządzenie, podwyższenie płac, wreszcie rozwój w przemyśle.

„Precordia“ papieskie.

Zwyczaj przechowywania „precordiów“ papieskich w osobnych urnach, w kościele św. Wincentego i Anastazego, datuje się od Sykstusa V, którego rozporządzenie ponowił Benedykt XIV, przyczyniwszy się zarazem do wspanialszego przyozdobienia przeznaczonych na urny celek (loculi.)

Pierwszy napis na tablicy marmurowej, po lewej stronie głównego ołtarza, opiewa:

D. O. M. Sixtus V. P. M. — Pontificiis aedibus. — In Quirinali ampliatis — Et in iisdem Primus suprema mortalis vitae — Expleta periodo — ad hanc apost. palat. paroch. ecclesiam — Ut eadem eximiis augeretur honoribus — Ex suis praecordiis portione delata — Romanorum Pontificum — Monumenta prima reliquit — Die XXVII augusti MDXC.

Potem idą szeregiem imiona Papieży od Sykstusa V do Klemensa XII, których precordia tu złożone.

Inna znowu tablica marmurowa opiewa w łacińskim napisie, iż Benedykt XIV „precordia“ Papieży przeniósł z dotychczasowego niepozornego pomieszczenia na miejsce bardziej ich godne, a dalej są napisy następców Piotrowych od Benedykta XIV do Grzegorza XVI. Następna płyta bez napisu, zaznacza wolne miejsce dla precordiów Piusa IX, złożonych w dolnym kościele św. Piotra.

Do krypty, przeznaczonej na pomieszczenie serca Leona XIII, dochodzi się przez kaplicę chrztów.

Urna ustawioną jest pod urną z precordiami Piusa VIII, obok niej zaś są jeszcze dwie zamurowane klatki wolne.

Służbę w kościele sprawują bracia Kamillianie, poświęcający się głównie obsłudze chorych i tak nazwani od swego założyciela św. Kamilla de Lellis. († 1614.)

W archiwum tego kościoła złożone są między innymi akty zejścia Wiktora Emanuela II i Humberta I, dalej urzędowe akty urodzin księżniczek Jolanty i Matyldy.

Gdy po wypadkach r. 1870 zaciężył nad apostolskim pałacem w Kwirynale interdykt, a dzisiejsza kaplica pałacowa prywatna nie była jeszcze ukończoną, przychodziła tu królowa Małgorzata w niedzielę dla słuchania Mszy św.

Przyszłe conclave.

Trudno, rzecz prosta, przewidzieć już dzisiaj, jak długo trwać będzie przyszłe conclave. Dwa poprzednie conclave, w których wybrani zostali Pius IX i Leon XIII, trwały bardzo krótko, a mianowicie po dwa dni. Papież Grzegorz XVI umarł 1 czerwca 1846. Dnia 14 czerwca kardynałowie wstąpili w conclave a już 16 czerwca kardynał Mastai-Feretti wybrany został Papieżem. Ten, jako Papież Pius IX, umarł 7 lutego 1878 r. Conclave rozpoczęło się 18 lutego, a już 20 lutego kardynał Pecci otrzymał prawem przepisaną większość głosów i wstąpił na tron papieski jako Leon XIII. Inne conclave wieku XIX trwały dłużej. Pierwszym Papieżem, który umarł w wieku XIX, był Pius VII. Umarł on 23 sierpnia 1823 r., a dopiero 28 września wybrany został jego następca Leon XII. Ten Papież umarł 10 lutego 1829 r., a 31 marca wybrany został Pius VIII, który umarł 30 lutego 1830 r. Conclave po jego śmierci trwało 50 dni, od 14 grudnia 1830 do 2 lutego 1831 r. Wyszedł z niego jako Papież Grzegórz XVI-ty.

Rozmaite powody złożyły się na to, że dwa ostatnie conclave trwały tak krótko. Powodów takich nie brak i dzisiaj. Rozumie się, że i dzisiaj reprezentowane są wśród członków św. kolegium rozmaite zapatrywania i kierunki. Przeciwieństwa te jednak obecnie ani w części nie są tak zasadnicze, jak niekiedy w dawniejszych czasach, a ułatwia to znacznie porozumienie się pomiędzy kardynałami, co do osoby przyszłego Papieża.

Względy światowe. które tak często przy dawniejszych wyborach Papieży odgrywały poważną rolę, schodzą na plan podrzędny, tak, iż dzisiaj, wobec ducha, ożywiającego kollegium św., twierdzić można, że członkowie jego kierować się będą wyłącznie względami na dobro Kościoła. I to przyczyni się do przyspieszenia wyboru.

Conclave rozpoczyna się dziesiątego dnia po śmierci Papieża, albo pierwszego dnia po jego pogrzebie, jeżeli pogrzeb odbywa się później. Przy dzisiejszych więc stosunkach komunikacji, nietylko obecni w Rzymie, albo rezydujący we Włoszech, ale także wszyscy prawie zamiejscowi kardynałowie zdążyć mogą na wybór Papieża. Jedyny wyjątek stanowi obecnie kardynał Moron, rezydujący w Australji, jako arcybiskup Sidney, który już odpłynął z Sidney, ale na czas nie przybędzie.

Kwestja murzyńska
w Stanach Zjednoczonych.

Straszliwe pastwienie się białej ludności Stanów Zjednoczonych nad przestępcami murzyńskimi, zwróciło uwagę całego świata cywilizowanego na stosunki, jakie panują na drugiej półkuli pomiędzy rasą białą a czarną.

Francuski „Figaro“ zamieszcza w tej kwestji mnóstwo szczegółów, dowodzących, że kwestja murzyńska jest wielkiem niebezpieczeństwem, któremu zaradzić jest prostą niemożliwością.

Trudno jest tolerować w dalszym ciągu publiczne morderstwa i zwierzęce znęcanie się nad czarnymi, u których powierzchowna kultura nie zdołała wyplenić instynktów dzikich zwierząt, przejawiających się z wyrafinowanem okrucieństwem i bestjalstwem, które czyni negrów amerykańskich straszniejszymi od goryllów.

Ale zarazem statystyka tych „lynchów“ czyli sądów doraźnych, jest czemś tak przerażającem i poniżającem godność ludzką, że istniejący stan rzeczy musi w końcu zakończyć się w Stanach Zjednoczonych, jakąś straszną katastrofą.

W r. 1892 naliczono owych lynchów 241, w r. 1893 liczba ich powiększyła się jeszcze, a w r. 1899 było ich już przeszło 500. W ostatnich latach dzienniki amerykańskie przepełnione są sprawozdaniami tych sądów, w których zemsta rozjuszonego tłumu wymyśla najsroższe męki dla czarnych gwałcicieli kobiet, bo taką najczęściej bywa przyczyna lynchu.

Przerażającym szczegółym tych egzekucyj jest, że ludność tłumnie schodzi się i zjeżdża z dalekich okolic na te widowiska, przypominające przedstawienia cyrkowe rzymskie, kiedy męczono chrześcijan, z tą różnicą, że w Rzymie towa rzyszyły im walki gladjatorów i że rzecz cała działa się w przepysznym amfiteatrze wśród ludu, który uważał to za zwyczaj uświęcony tradycją. W Ameryce zaś specjalne pociągi przywożą ciekawych, a dzienniki rozpisują się o szczegółach męki skazańców, lubując się w opisywaniu ostatnich drgawek męczonych, zapominając zupełnie o tem, że patrzą na akt publicznego gwałtu i morderstwa.

Niepohamowany pociąg Murzynów do kobiet białych, czyni większą ich część urodzonymi przestępcami. Gwałty popełniane na białych amerykankach są tam rzeczą codzienną. Jeżeli dodamy do tego zupełny brak wykształcenia, odrażający wygląd, pochop do kradzieży i wszelkiego rodzaju rozbojów, ujrzymy, że ogromny ten odłam ludności Stanów Zjednoczonych, staje się straszną chorobą wolnego państwa Północnej Ameryki.

Stwierdzono, że podczas gdy Murzyni stanowią tylko 12 prc. ludności Stanów Zjednoczonych, dają oni aż 30 prc. przestępców wszelkiego rodzaju.

Strasznem jest życie białych w tych Stanach, w których Murzyni stanowią równą, albo większą część ogólnego zaludnienia. Nikt nie wychodzi z domu bez broni, biali nie stawiają dnomów oddzielnych, żadna kobieta nie jest pewną, że nie zostanie w najohydniejszy sposób napadniętą przez czarnego.

A Stanów z gęstem zaludnieniem murzyńskiem jest wiele.

W Wirginji przypada 7 białych na 5 czarnych, w Alabama, Georgji i Florydzie stosunek ten wyraża się liczbami 6 do 5, w Luizjanie 1 i 1, a w Missisipi 3 i 4, w Karolinie 2 i 4, czyli że ludność czarna tam przeważa.

Ogólna ilość Murzynów w Stanach Zjednoczonych wynosi 9,192.389 głów, na 66,893.405 ludności białej. Istnieje 15 miast, w których mieszka więcej niż 20 tysięcy Murzynów.

W Waszyngtonie mieszka ich 86.702, w Baltimore 79.259, w Nowym Orleanie 77.714, w Filadelfii 62.613, w Nowym Jorku 60.666.

Istnieją w Ameryce projekty wykolonizowania Murzynów do Afryki, mianowicie do Kongo, lub też do innych miejscowości ich ojczyzny. Ale Murzyni bynajmniej nie myślą o opuszczeniu lądu amerykańskiego, chociaż nie przyjmują ich absolutnie nigdzie. Ani w salonach, ani w restauracjach, ani w żadnych towarzystwach, ani w pociągach, ani w hotelach, ani nawet w golarniach.

W r. 1880 Murzyni mieli 30 własnych dzienników, obecnie jest ich 154. W dziennikach tych marzą oni o dniu, w którym nareszcie pozbędą się z Ameryki nienawistnej rasy białej Anglo-Saksonów.

To dosadnie maluje roznamiętnienie, jakie panuje z powodu Murzynów, w „wolnym kraju“ Stanów Zjednoczonych.

ZE ŚWIATA

Beri-Beri. — Największa latarnia morska. — Studenci przy żniwach. — Nowe promienie „n“. — Klęska moskitów.

Beri-beri. Straszna choroba beri-beri ukazała się w Egipcie. Pewien lekarz angielski skonstatował jej objawy u dwóch rekretów w prowincji Gorbiet. Po objawach, podobnych do tych, jakie zjawiają się w chorobie zwanej Pellagra, wystąpiły u obydwóch chorych plamy na nogach, oraz znieczulenie częściowe nóg około tych plam. Ukazały się także jakby objawy zapalenia nerwów, ale nie można było tego skonstatować z całą pewnością. Chorzy dostali silnych dreszczów. Przy chodzeniu, przy każdem poruszeniu, trzęśli się, oparci w szczególnej pozycji na lasce, ale w ogóle nie mogli znaleść sobie miejsca. Te wszystkie objawy spotyka się w przypadkach beri-beri, choroby strasznej i ohydnej. Władze rozpoczęły stosowne kroki, mające na celu zbadanie, czy nie ukrywa się innych jeszcze wypadków, w celu powstrzymania zarazy od zawleczenia jej do Europy.

* * *

Największa latarnia morska. Nowa latarnia morska w Heligolandzie, na morzu Północnem, jest dziś najpotężniejszą ze wszystkich znanych na świecie. Udziela światła elektrycznego o 30 milionach świec, posiada zaś 92 metry wysokości. Gdy pogoda jest piękna, światło biegnie tak daleko, jak na to pozwala okrągłość ziemi. Z powierzchni wody widać je o 35 kilometrów; na metr wysokości ponad powierzchnią widać je o 39 kilometrów, a na cztery metry ponad powierzchnią morza widać je o 42 kilometry i t. d. w tym samym stosunku.

* * *

Studenci przy żniwach. Stan Kanzas znany jest z olbrzymiej produkcji pszenicy, a zarazem z braku rąk do pracy. Przeciętne ceny robocizny wynosiły dotychczas 25 do 30 dolarów miesięcznie; w tym roku jednak brak robotników jest tak wielki, że płaca podskoczyła do 2·50 dol., t. j. około 11 koron dziennie. Mimo to napływ robotników okazał się niedostateczny. Farmerzy potworzyli agencje w New-Yorku i w Chicago dla werbunku. I to nie wydało dostatecznego rezultatu. Wyjechali więc sami i rozpoczęli energiczną agitację. Istotnie w połowie lipca wyruszyły z New-Yorku całe pociągi, napełnione... studentami i subjektami handlowymi. Studenci chcą w ten sposób zużytkować ferje, subjekci zaś wydostać się z lady sklepowej na świeże powietrze. Pisma nowojorskie, donosząc o studenckiej emigracji, zwracają uwagę, że ochotnicy wkrótce zapewne poznają, iż football i inne sporty są jednak mniej uciążliwe, niż 14-ogodzinna robota w polu. Powrót jednak jest zamknięty, dopóki ochotnik nie odrobi przynajmniej 30 dolarów (150 kor.) za bilet kolejowy. Ci, którzy wytrwają, mają zamiar z Kanzas, gdzie zbiory są najwcześniejsze, udać się do bardziej północnych Stanów Jowa, Dakotas i Minnesota. Dotychczas studenci amerykańscy najchętniej zarabiali przez lato jako kelnerzy w górskich letnich hotelach.

* * *

Nowe promienie „n“. Uczony francuski B. Blondlot odkrył nowy gatunek promieni, przechodzących przez blachę żelazną, drzewo i czarny papier. Promienie te wydziela każda zwyczajna lampka Auera.

Promienie te nie są widzialne dla oka, ale istnienie ich Blondlot stwierdził zapomocą małego aparatu żarowego i soczewki kwarcowej. Różnią się one od roentgenowskich tem, że nie ulegają załamaniu. Woda już w cienkiej warstwie nie jest dla nich przeźroczystą. Blondlot znalazł, że promienie te wydziela również zwyczajny okrągły palnik gazowy, a blacha żelazna lub srebrna, rozpalona do temperatury, w której zaczyna przechodzić w okres czerwoności wydaje te promienie w takiej samej sile, jak auerowska lampa. Blondlot nazwał swoje promienie „n“, od początkowej litery miasta Nancy, gdzie przeprowadzał swoje badania. Promienie „n“ wpływają na powiększenie blasku fosforezcencji, chociaż same nie są w stanie jej wywołać.

* * *

Klęska moskitów. Z Nowego Jorku donoszą o zjawieniu się w niezmiernej liczbie moskitów na wybrzeżach wschodnich Stanów Zjednoczonych. Letniska w okolicach Nowego Jorku stały się wprost nieznośne; w stanie New Jersey władze wystąpiły z akcją ratunkową, zalewając naftą bagniska i stawy, w których moskity się lęgną. W niektórych miejscowościach mieszkańcy palą na ulicach ogniska, dające wiele dymu, aby zapewnić sobie sen jaki taki i ochronę przed zjadliwemi i bolesnemi ukąszeniami chmar owadów. Prawdopodobnie sprzyjające warunki atmosferyczne: wielkie upały, przeplatane ulewami, spowodowały tę klęskę niezwykłą.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Ignacego Lojoli wyznawcy i Heleny wdowy; w sobotę Piotra w Okowach i Fausta męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 8, zachód przypada o godz. 7 minut 24, długość dnia godzin 15 minut 16.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Dr Koerber i sejm galicyjski. Od p. Macieja Szarka, włościanina-rolnika z Brzegów, otrzymujemy list z szeregiem bardzo trafnych uwag o obecnej sytuacji politycznej:

„Więc marszałek galicyjski odjechał „z kwitkiem“ z Wiednia — nie uzyskał przyrzeczenia od dra Koerbera na zwołanie Sejmu. Nie wolno więc nam obradować nad środkami zapobieżenia nędzy powodzi. Oto nagroda za wierną służbę drowi Koerberowi, który z Koła polskiego, nie samodzielnych posłów Polaków, ale posłów sług swoich zrobił. — Jest to nauka na przyszłość dla Koła polskiego — może już raz pozbędzie się nieświadomości swej politycznej siły, może już raz wejdzie na tory samodzielności, weźmie za przykład pokrewne sobie narodowości, lub nieugiętość i jedność Węgrów; a największy to czas! Postępownnie dra Koerbera jest najlepszym dowodem jego sympatji do nas Polaków.

Czy Koło polskie myśli i nadal wysługiwać się prezesowi gabinetu?

Ale i na dra Koerbera musi przyjść koniec!

Jego nienawiść do narodowości słowiańskich stanie się kresem jego upadku i zostawi w sercach złączonych narodów Austrji nienawiść i długą pamięć złego.

Zamiast korzystać ze sposobności naprawienia złego, nawiązania stosunków z Polakami, robi krok wsteczny, naraża siebie i rząd na niechęć słuszną, ściąga niepowetowane straty na państwo! Jest to jeden z tysiąca błędów dra Koerbera

Na pocztę w Krakowie otrzymujemy skargi za nieregularne doręczanie naszego dziennika. Abonenci skarżą się, że zamiast rano otrzymują numer dopiero wieczorem następnego dnia po wyjściu.

Odpust św. Jacka. W niedzielę, 16 sierpnia, obchodzić będą księża Salezjanie w Oświęcimiu, uroczystość św. Jacka. Jakkolwiek to święto w zeszłych latach zawsze licznych uczestników miało, zwracają się księża Salezjanie do wszystkich pomocników i dobrodziejów z zaproszeniem, aby się i tego roku w oznaczonym dniu tłumnie do Oświęcimia zjechać raczyli także w tym celu, by własnemi oczyma ogarnąć ogrom pracy podjętej około odbudowania ruin podominikańskich. Znaczna liczba kapłanów odda się obsłudze wiernych, którzyby przy tej okazji pragnęli przystąpić do spowiedzi i Komunji św.

II. Zjazd przemysłowców przędzalnianych czeskich odbędzie się w Hożycach dnia 9 sierpnia r. b.

Ze strachu przed karą. W Kleczanach czeskich, donosi „Hlas Nar.“, zdarzył się taki wypadek: tamtejszy piekarz Soukup wysłał chłopca Kratochwila z pieczywem do odbiorców. Kratochwil poodbierał należność — i wszystkie pieniądze uzyskane przetracił. Ze strachu przed karą powiesił się.

W Rabce, w niedzielę dnia 2-go sierpnia, odbędzie się wieczór wokalno-humorystyczny pana Stefana Turskiego, art. dram. sceny poznańskiej.

Oprócz tego zamierza p. Turski dać szereg przedstawień z wielce urozmaiconym programem w Żegiestowie, Przemyślu, Rzeszowie, Rymanowie i wielu innych miejscowościach.

Oświadczenie.

Wobec powtarzających się w tutejszem brukowem pisemku systematycznie napaści przeciwko „Głosowi Narodu“, z przykrością biorę pióro dla ich odparcia, — bo na podobne zaczepki nie powinno się odpowiadać. Zaznaczam więc tylko, że wszystko co pp. Szczepański i Brandowski wypisują o sprzedaży „Głosu Narodu“, o upadku pisma i t. p., jest zwykłem kłamstwem, po za którem kryje się brudna chciwość i zawiść konkurencyjna.

Ci panowie usiłują przed 1-szym rozszerzać podobne kłamliwe wiadomości, w nadziei za bardzo zawodnej, że im to przysporzy czytelników. Marna to spekulacja na niskie instynkty!

Najprzód podała szanowna spółka wiadomość, że sprzedaję dziennik „niejakiemu obywatelowi“, a wczoraj posunięto się dalej w potwarzy, że sprzedaję dziennik spółce żydów. Hola Panowie! nie wy pierwsi rozsiewacie kłamliwe wieści o „Głosie Narodu“, który niewzruszenie przy swoich zasadach stoi! Przetrwaliśmy napaści „Kurjera Polskiego“, „Dziennika Krakowskiego“, „Naszego Głosu“ i „Kurjera Krakowskiego“, — ślad z tych pism nie zostało — więc przejdziemy spokojnie do porządku dziennego i nad „Nowinami“, które pięknie rozpoczynają karjerę oszczerstwami i napaściami.

Nie zapomniał p. Szczepański i o sobie i zareklamował się śmiesznym frazesem, że swoją „Ilustracją“ ratował „Głos Narodu“. Jeżeli już mówimy o ratowaniu, to rzeczywiście „Głos Narodu“ uratował „Ilustrację“ płacąc jej redaktorowi 11.000 koron gotówką (zdaje się, że jego kieszeń to też grubo poratowało), więc za reklamę, którą mu zrobiliśmy wówczas, odpłaca nam iście po obywatelsku. Szczególna rzecz, że na żadne pismo tak chętnie nie rzucają się brukowe pisemka, jak na „Głos Narodu“, który sobie wyrobił popularność w kraju; jest to najlepszym dowodem jego żywotności.

Ponieważ p. Ludwik Szczepański nie zamieścił mojego sprostowania, sprawę tę już oddałam sądowi; dosyć źle, że aż zmuszać trzeba tego „zacnego redaktora“ do odwołania kłamstwa; inne uczciwe dzienniki, jeżeli podały mylne wiadomości, prostują je z dobrej woli.

Józefa Rogoszowa.

KRAKOW 31 lipca.

Zapiski osobiste. Włodzimierz Spasowicz w przejeździe z Karlsbadu zatrzymał się na kilka dni w Krakowie.

Naczelnik głównej stacji kolei państwowej p. Piasecki wyjechał na 4 tygodniowy urlop. — W służbie zastępuje go p. Hudec.

W Katedrze na Wawelu odbyło się we czwartek solenne nabożeństwo, celem uproszenia łask przed przystąpieniem „conclave“ do wyboru nowego Papieża. Nabożeństwo wobec kapituły i pobożnej publiczności, celebrował biskup sufragan ks. Anatol Nowak, w asystencji kleru katedralnego.

Wspólna adoracja męska Najświętszego Sakramentu odbędzie się w niedzielę dnia 2 sierpnia b. r. w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku, od godziny 3 do 4 po południu, na którą zarząd „Bractwa nieustającej czci Przenajświętszego Sakramentu i zaopatrywania ubogich kościołów w potrzebne im przybory“ wszystkich swych członków zapraszają.

Nabożeństwa. W niedzielę, jako w uroczystość Najświętszej Marji Panny Anielskiej, przypada odpust „Porcyunculi" odprawiony we wszystkich kościołach reguły św. Franciszka: OO. Franciszkanów, Braci Mniejszych (OO. Reformatów), u św. Kazimierza, u OO. Bernardynów, OO. Kapucynów, PP. Franciszkanek, PP. Bernardynek i SS. Felicjanek.

Komisja wodociągowa na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Leo, przyznała kredyt w kwocie 1920 koron na wykonanie rurowych studzienek próbnych, na niewyzyskanym jeszcze terenie wodociągowym na Bielanach. Następnie przyznała komisja kredyt dodatkowy w kwocie 767 koron na roboty wykonać się mające, a spowodowane ostatnią powodzią. Na żądanie wojskowości zgodziła się komisja na wykonanie wodociągów do objektów wojskowych poza obrębem Krakowa leżących, a to za zwrotem poniesionych kosztów. Gminie Grzegórzek uchwaliła komisja obniżyć cenę wody z 32 na 24 halerzy za metr sześcienny. Dalej rozpatrywano pismo gminy m. Podgórza o dostarczenie wody wodociągowej. W końcu zatwierdzono ofertę p. inż. Baltazara Boguckiego na dostarczenie szczotek z jego fabryki.

Gość z dalekiego wschodu odwiedził dziś naszą redakcję; jest to kapłan chaldejsko-katolicki, zakonnik, którego klasztor został w górach Libanu zburzony przez fanatyków muzułmańskich. Przyjechał on do Europy w towarzystwie drugiego księdza chaldejskiego, aby zebrać tu fundusze na odbudowanie świątyni pańskiej. Obaj księża posiadają świadectwo wystawione przez swego metropolitę i chodzą pieszo od wsi do wsi, choć w naszym ubogim kraju nie wiele oczywiście uzyskać mogą. W każdym razie należy się im gościnne przyjęcie i pewna opieka, zwłaszcza że nie znając języków miejscowych, z trudem tylko mogą się porozumieć.

Opera p. Hellera dnia 10 sierpnia opuszcza Kraków i udaje się do Łodzi.

Z opery. „Mazepa" Münchheimera, który dany będzie po raz pierwszy w sobotę ma następującą obsadę partyj: Mazepa p. Florjański, Amelja p. Bohus, kasztelanowa p. Skalska, wojewoda p. Didur, Zbigniew p. Ludwig, Chmara p. Urich, Pasek p. Elini. Z wykonawców tych śpiewali już partje swe i to stale z olbrzymim sukcesem: p. Didur, tudzież p. Florjański. Pani Bohus śpiewa partję swą po raz pierwszy.

Na jeneralną próbę w piątek zapowiedział swe przybycie sędziwy mistrz Adam Münchheimer, który będzie obecny na sobotniem przedstawieniu.

Towarzystwo „Chór akademicki" w Krakowie prosi o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: Orkiestra mandolistów, która urządza koncerty po zdrojowiskach, nie jest orkiestrą akademicką, gdyż chór akademicki, jakoteż i inne stowarzyszenia akad. nie posiadają takiej orkiestry i nie mają nic wspólnego z tą orkiestrą gimnazjalistów.

Koncert na powodzian urządzony przez dyrekcję opery w teatrze miejskim został odłożony na poniedziałek. Program będzie istotnie imponujący. Orkiestra „Filharmonji" wykona: „Step", poemat symfoniczny Zygmunta Noskowskiego, którym rozpocznie koncert, Suitę „Per Gyut" Griega, „Wełtawę" Smetany i „Rapsodję II" Liszta, która zakończy produkcję. W koncercie weźmie udział, p. Irena Bohuss, która odśpiewa „Pieśń Floriana" Godarda, „Melodje do preludjów" Szopskiego i „Gondolierę" St. Kursy — i p. Adam Didur, który odśpiewa Galla „Skryta miłość" i Moniuszki „Starość".

Bilety na koncert można nabywać u Grigara.

Nie wątpimy, że publiczność krakowska gromadnie pospieszy do teatru, zarówno aby wysłuchać pięknie ułożonego programu, jak i z chęci wspomożenia nieszczęsnych powodzian.

Sprawa o kradzież brylantów. Mówią w mieście, że sprawa kradzieży brylantów na kolei wcale nie obiecuje być tak sensacyjną, jak to w pierwszej chwili dzienniki przedstawiły. Rozmiary całej afery, zamiast obiecanych olbrzymich kształtów mają przybrać postać nieznaczną. Szkoda, że u nas jest we zwyczaju starać się pilnie każdy w opinji szerszych kół nas poniżający czyn zwiększyć do niebywałych rozmiarów.

Dyrekcja kolei państwowych donosi, że ruch pociągów osobowych między Jordanowem i Chabówką od dnia 27/7 b. r. począwszy, odbywa się za pomocą przesuwania tychże przez uszkodzone miejsce.

W ten sam sposób zostanie dnia 28/7 b. r. także ruch pociągów towarowych ponownie podjęty.

Składki dla powodzian. Na ręce komitetu ratunkowego dla powodzian, przy „Czytelni dla kobiet" złożył p. dra Teichmann z Piszczan kwotę 40 koron. Prócz tego z puszki w mleczarni p. Dobrzyńskiej i z puszki z rogu ul. Wolskiej otrzymano kwotę 18 kor. i 27 hal.

Dalsze datki uprasza się nadsyłać albo do „Czytelni dla kobiet", Floriańska 32, albo na ręce skarbniczki komitetu pod adresem: Wiktorja Jaworska, Łobzowska 27. — Marja Wolińska, M. Siedlecka.

„Pokost mineralny", Pan Pukło, maszynista drukarski, wynalazł mięszaninę, którą on nazwał „pokostem mineralnym". Masa ta w zupełności zastępować ma obecnie używany pokost, a w cenie jest o połowę tańsza. P. Pukło na swój wynalazek podobno otrzymał patent we Wiedniu.

Utopienie. Wczoraj przedpołudniem podczas kąpieli na Wiśle pod Dębnikami, utonął 10-cio letni Stefan Wadowski syn wyrobnika, zamieszkałego w Dębnikach. — Zwłok nie wydobyto.

Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj popołudniu i odwiozło do szpitala św. Ludwika dwuletnią Wandę Bojarską — dziecko zegarmistrza, zamieszkałego przy ulicy Starowiślnej. Dziecko to wypadło z okna II piętra rozcinając twarz od ust do prawego ucha.

Nieszczęśliwy wypadek. Wóz tramwajowy nr. 25 wczoraj po godzinie 9 wieczorem w ulicy Basztowej najechał z boku na wózek, na którym robotnik Piotr Tylinkiewicz wiózł rzeczy do nowego mieszkania. W skutek silnego uderzenia tramwaju rzeczy spadły a dyszel wózka nagle pociągnięty w górę rzucił robotnika pod koła tramwaju, który go wlókł znaczną przestrzeń po ziemi. Wóz zatrzymano a rannego wyciągnięto bez przytomności. Żona Tylinkiewicza, idąca tuż koło wózka, została silnie skaleczoną w głowę i straciła chwilowo przytomność. Wezwane pogotowie po długich usiłowaniach zdołało rannego przyprowadzić do przytomności. Skonstatowano u niego silny wstrząs nerwowy, rany na rękach i kości biodrowej. Po opatrzeniu przewieziono go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Składki na powodzian. Dnia 29 lipca wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące składki:

Złożone w Prezydjum Izby handl. i przemysłowej w Krakowie, jako nadesłane przez p. Maks. Schmeję imieniem członków Izby z Bielej	200 —	kor.
i nadesłane przez p. Leona Schwarzenfelda członka Izby handl. i przemysł. w Tarnowie	10·—	„
Za pośrednictw. JW. radcy dworu prof. dra H. Jordana uczestnicy kursu wakacyjnego dla lekarzy praktycznych, zamiast urządzenia uczty pożegn.	200·—	„
Przełożeństwo zboru we Lwowie	100·—	„
Samuel Horowitz ze Lwowa dla powodzian bez różnicy wyznania	100·—	„
Izba adwokacka w Krakowie	43 —	„
Drowie Gwiazdomorscy	20·—	„
Kasper Wojnar	10·—	„
Dr Bąkowski	5·—	„
Pani Micińska	20·—	„
Ks. Władysław Sarna	5.—	„
Administracja „Czasu" bez wyszczeg.	156·—	„
„ „ dla powodzian pow. krakowskiego	15·—	„
Administracja „Nowej Reformy"	85·18	„
Razem	953·18	kor.

Ogółem k. 22.988·21 złożone w kasie Banku krajowego.

Dalsze składki przyjmuje skarbnik komitetu dyrektor M. Sędzimir w Banku kraj. w Krakowie.

Wartość i etyka przysięgi u żydów.

Jeden z przyjaciół naszego pisma przesyła nam poniższy opis wydarzenia bardzo charakterystycznego, który umieszczamy na jego osobistą odpowiedzialność.

Przed paru laty, pewien robotnik, katolik, pozwał do tutejszego sądu, swego pryncypała M. przedsiębiorcę żydowskiego, o spolszczonem nazwisku, o zapłacenie przypadającego wynagrodzenia za dni 14 z powodu oddalenia go bez wypowiedzenia mu roboty, w czasie zastrzeżonym ustawą.

W sprawie tej p. M. miał rację, robotnik bowiem dopuścił się kradzieży i „eo ipso" tracił prawo do 14-to dniowego wypowiedzenia. W czasie rozprawy, sędzia przesłuchawszy p. M. jako świadka, postanowił zaprzysiądz go, a słysząc nazwisko polskie i wykwintny sposób wyrażania się p. M. po polsku, nie przypuszczał, że ma przed sobą żyda polakierowanego pokostem cywilizacji.

Zwróciwszy więc uwagę p. M. na ważność przysięgi i jej prawne skutki, p. sędzia każe woźnemu zapalić dwie świece, między któremi stał krucyfiks i z całą powagą wypowiada formułę przysięgi, którą p. M. trzymając rękę podniesioną do góry, wyraźnie i dobitnie powtarza.

Przypatrując się i przysłuchując tej mowie, w pierwszej chwili byłem zaciekawiony, w jaki sposób p. M. wybrnie z tych opałów, widząc zaś jak bez najmniejszego wahania p. M. podnosi rękę i przysięga na mękę Chrystusa, że to wszystko co zeznał jest prawdą, tak byłem zdumiony i odwagą cywilną p. M. i widocznym pośpiechem, z jakim sędzia prowadził sprawę, żem zaniechał zamiaru interwencji, jaki w pierwszej chwili przez myśl mi się przesunął. Wreszcie i przez wzgląd na to, że robotnik rzeczywiście nie miał racji a p. M. był w swojem prawie, nie chciałem się wtrącać.

Wychodząc jednakże z p. M. z sądu, zwróciłem uwagę na niewłaściwy jego postępek i radziłem mu, by udał się do sędziego, który prowadził sprawę i przyznał mu się, że jest żydem.

Fakt ten opisałem bez żadnych z mej strony uwag i sądzę że jako komentarz co do wartości przysięgi żydowskiej, będzie miał pewne znaczenie.

A że w obecnie prowadzącym się procesie o pobicie chrześcijan przez żydów Kazimierzowskich, zapewne liczni świadkowie wyznania Mojżeszowego przysięgać będą w obronie swych współbraci, wartoby przeto, aby takową składali na thorę wobec rabina. Podobno jedyny to sposób, acz nie bezwzględnie pewny, do zmuszenia żyda by zeznał prawdę, zwłaszcza gdy sprawa z chrześcijaninem.

Przekupstwo w sejmie węgierskim.

Budapeszt 30 lipca. Marcin Dienes, który wczoraj przekupić miał posła Pappa, ogłasza w pismach oświadczenie, w którem wskazuje na niejasność manipulacyj Pappa wobec posła Szandora. Dienes zaprzecza, jakoby usiłował przekupić posła Pappa i jakoby nabycie wekslu posła Wessiego miało cele polityczne na oku. Dienes oświadcza, że bliższe szczegóły przedstawi komisji parlamentarnej.

Jak słychać, Dienes wyjechać miał do Wiednia. Prokuratorja wdrożyła przeciw niemu dochodzenie o oszczerstwo i przekupstwo.

„Budap. Hirlap" sądzi, że obojętność, z jaką Khuen-Hedervary przyjął zarzut, jakoby rząd stał poza tem przekupstwem, dowodzi czystego sumienia rządu.

Budapeszt 30 lipca. Na końcu wczorajszego posiedzenia Sejmu wniósł wiceprezydent Thalian następujący porządek dzienny najbliższego, piątkowego posiedzenia. 1) Wybór komisji parlamentarnej śledczej; 2) dyskusja nad prowizorjum budżetowem.

Wniosek ten uchwalono.

Hr. Szapary.

Budapeszt 31 lipca. (Tel. wł.) Hr. Szapary, rzeczywisty radca tajny, gubernator Rjeki, **osobisty przyjaciel hr. Khuena**, oświadczył, iż on jest tym, który Dienesowi ofiarował 12000 kor. w celu przekupienia posła Pappa. Uczynił to aby ratować ojczyznę, aby przerwać hamującą obrady parlamentarne działalność obstrukcji.

Hr. Szapary jednocześnie podał się do dymisji.

Budapeszt 31 lipca. (Tel. wł.) Hr. Szapary dał słowo honoru, że hr. Khuen nic o przekupstwie nie wiedział. Nikt temu jednakże nie daje wiary, bo Szapary był oddawna przyjacielem Khuena.

Grożące przesilenie gabinetowe.

Budapeszt 31 lipca. (Tel. wł.) Opozycja, a nawet wielu posłów prawicy miało wyrazić się, że gabinet hr. Khuena nie potrwa już dłużej nad 48 godzin. Opozycja stanowczo już nie dopuści do głosu człowieka, który poniżył godność parlamentu przez usiłowane przekupienie go.

Adres opozycji.

Budapeszt 31 lipca. Członkowie partji opozycyjnych zebrali się wczoraj wieczorem na konferencję. Obradowano nad projektem adresu, ułożonym przez pos. Barthę. Adres ma zawierać wszystkie żądania opozycji i warunki, oraz oświadczenie, że zanim nie zostaną spełnione zagwarantowane w ustawie z r. 1867 narodowe żądania, nie ma mowy o spokojnych parlamentarnych obradach.

Prócz członków stronnictwa Kossutha wzięli w obradach udział zastępcy dzikich posłów, oraz zastępca partji ludowej pos. Kaas. Na konferencji omawiano taktyczne środki, sprawę przekupstwa i stanowisko, jakie należy zająć na dzisiejszem posiedzeniu. — Postanowiono jeszcze ostrzej wystąpić.

Dienes.

Budapeszt 31 lipca. Dienes opowiedział wobec redaktora „Egyetertes“, że prowadził często z Pappem rozmaite interesa, z których Papp wyciągnął znaczne zyski. Tak samo było podobno i we środę. Pos. Papp otrzymał 12.000 k., z tego dał Dienesowi 2.000 jako prowizję. Odchodząc, powiedział do niego: „Dziękuję ci kochany przyjacielu, sprawa ta jak i inne pozostanie między nami“.

Dienes oświadczył, że istotę tych interesów przedstawi szczegółowo komisji parlamentarnej, ale już teraz może stwierdzić, że ostatni interes nie był wcale natury politycznej, tak samo jak sprawa Nessiego, z powodu długów którego miał wielkie nieprzyjemności.

„Egyetertes“ pisze dalej, że Dienes odjechał pociągiem ekspresowym do Wiednia z panią Gizelą Geiger, u której mieszkał. Pani Geiger odesłała przed odjazdem zamieszkałego u niej 7-letniego brata do drugiego brata, zawiadamiając go, że obecnie nie może podać celu podróży, ale w kilka dni napisze do niego. Na dworzec miało ich odprowadzić z mieszkania pani Geiger sześciu panów. — „Egyetertes“ sądzi, że Dienes nie zjawi się przed komisją parlamentarną.

Budapeszt 31 lipca. Jedno z wieczornych pism donosi, że Dienes już oddawna projektował podróż, w którą się onegdaj wybrał i że mu żadna kobieta nie towarzyszy. Wszystko też zarządził, by komisja parlamentarna dokładnie mogła się zapoznać ze sprawą.

Singer.

Budapeszt 31 lipca. Naczelny redaktor budapeszteńskiego „Abendblattu“, Artur Singer, zostający pod zarzutem usiłowanego przekupstwa dziennika „Magyar Orszag“, zaprzecza temu stanowczo. Powiada, że nigdy z tem pismem nie miał żadnych stosunków i że oddał już sprawę sądowi.

Komisja nietykalności.

Budapeszt 31 lipca. Komisja nietykalności poselskiej odbyła wczoraj posiedzenie i przesłuchiwała świadków w sprawie onegdajszych zajść przy trybunie prezydjalnej. — Pos. Ratkay zeznał, że chciał tylko wglądnąć w manuskrypt, zawierający wniosek hr. Khuena, a sądził, że jako sekretarz ma do tego prawo. Przewodniczący komisji Perczel oświadczył, że sekretarz tego prawa nie posiada. Komisja odroczyła się do wieczora.

Pojedynek posłów.

Budapeszt 31 lipca. Wczoraj odbył się pojedynek na pistolety między pos. Molnarem, a Borbely. Po jednorazowej wymianie kul, przeciwnicy rozeszli się bez pojednania. Żaden nie odniósł rany.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Wiedeń 31 lipca. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał tytuły nadzwyczajnych profesorów na uniwersytecie lwowskim docentom prywatnym chirurgji drowi Grzegorzowi Ziembickiemu i dr. Hilaremu Schrammowi.

Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował przy zakładzie dla badania środków spożywczych w Krakowie adjunkta dra Leonarda Biera inspektorem, asystenta dra Józefa Bnraczewskiego adjunktem, a Władysława Matejkę asystentem.

Echo manewrów w Bilek.

Wiedeń 31 lipca. C. k. biuro korespondencyjne otrzymało z ministerstwa wojny wiadomość, według której mylne są zarzuty niektórych pism, oparte na listach prywatnych, jakoby ilość żołnierzy zmarłych z powodu manewrów, koło Bilek dnia 20 lipca była znacznie większą aniżeli podano. Cyfra 15, podana przez zarząd wojskowy, jest prawdziwą. Przy przedsięwziętym dnia 22 b. m. wymarszu pułku piechoty Nr 12 w kierunku do Newesinje pozostało z tego pułku jeszcze 14 żołnierzy w szpitalu, z tych jednak 6 opuściło już szpital i przybyło do Newesinje; reszta znajduje się w rekonwalescencji. Śledztwo w sprawie tej jest prowadzone w dalszym ciągu.

Zmiany w dyplomacji.

Wiedeń 31 lipca. „W. Allg. Ztg“ donosi z Londynu, że tamtejszy austro-węgierski ambasador hr. Deym, ze względu na stan swego zdrowia, ustępuje. Miejsce jego ma zająć pierwszy szef sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych, hr. Lützow, który niedawno był na posłuchaniu u cesarza w Ischlu.

Z Ischlu.

Ischl 31 lipca. Przybył tu ks. Jerzy bawarski, oraz węgierski minister skarbu Lukacs.

Groźny pożar.

Budapeszt 31 lipca. W węgierskiej akcyjnej fabryce wagonów w Hatwan wybuchł pożar. — 20 wagonów drzewa i wielkie zapasy w magazynach i warstatach spłonęły. Pożar trwa dalej. Szkoda bardzo znaczna.

Rozruchy robotnicze w Rosji.

Petersburg 31 lipca. Rosyjska ajencja telegraficzna donosi z Tyflisu, z dnia 28 bm.: — Na stacji Michajłowo, 112 wiorst od Tyflisu oddalonej, na linii Tyflis-Batum robotnicy zaniechali pracę i zatrzymali jadący pociąg towarowy. — Wezwania władzy kolejowej, policji i komendanta wojska do rozejścia się, pozostały bez skutku. Gdy robotnicy chcieli zatrzymać także drugi pociąg, **wyruszył oddział z 40 żołnierzy, który tłum jednak obrzucił kamieniami i nawet strzelał do niego z rewolwerów Wtedy komendant oddziału kazał dać ognia, przyczem 10 robotników zginęło, a 18 zostało poranionych.**— Potem zapanował spokój i komunikację kolejową przywrócono.

Przed conclave.

Rzym 30 lipca. W kaplicy sykstyńskiej odprawiono wczoraj ostatnie wielkie nabożeństwo. Wzięło w niem udział 54 kardynałów, ciało dyplomatyczne i liczni goście. Msgr. Gotti wygłosił „oratio pro Pontifice defuncto“.

Rzym 31 lipca. W kaplicy sykstyńskiej wszystko już gotowe na conclave. Wzniesiono tam 64 tronów kardynalskich, fjoletowo obitych, z wyjątkiem tronu kamerlinga Oreglii, wyłożonego zielonym pluszem.

Dzieje pontyfikatu Leona XIII.

Rzym 31 lipca. Jak słychać, Papież Leon XIII przed sześciu laty na życzenie hr. Soderiniego polecił mu napisanie historji swego pontyfikatu. Dzieło pojawi się dopiero w rok po śmierci Papieża. — Historja ma być ułożona ściśle na podstawie dokumentów, jakie zmarły Papież oddał do dyspozycji hr. Soderiniemu. Aby nie wpływać na niezależność jego zdania, Papież nie chciał nawet wglądać w gotowe już ustępy dzieła.

Ku czci Adama ks. Sapiechy.

Przemyśl 30 lipca. Celem uczczenia pamięci długoletniego prezesa i członka Rady powiatowej przemyskiej, śp. Adama hr. Sapiechy, odbędzie się tam w sobotę dnia 1 sierpnia o godzinie 11 przedpołudniem nadzwyczajne posiedzenie Rady powiatowej.

Chmielowski profesorem we Lwowie.

Lwów 30 lipca. „Słowo polskie“ dowiaduje się, że w najbliższym czasie dr Piotr Chmielowski ma być mianowany nadzwyczajnym profesorem literatury polskiej na uniwersytecie lwowskim.

Smutne postanowienia.

Lwów 30 lipca. Na ostatniem posiedzeniu uchwalił Wydział krajowy zwinąć kraj. szkołę szewską w Dobczycach i szkołę koszykarską w Skołyszynie z powodu bardzo małej frekwencji uczniów i braku zainteresowania się czynników miejscowych.

Lwów 30 lipca. (Tel. wł.). Wydział krajowy postanowił utworzyć natomiast z dniem 3 września br. szkołę szewską w Kołomyi, a szkołę koszykarską w Warzycach.

Wylewy na Śląsku.

Opawa 30 lipca. Prezydent krajowy zwiedził wczoraj w kilku gminach szkody wyrządzone przez ostatnie wylewy. Gminy te przedstawiają straszny obraz spustoszenia. Wiele domów zawaliło się. Zasiewy zupełnie zniszczone, a drogi popsute. Nędza wśród ludności ogromna. Szkody wynoszą kilka miljonów.

Strejk w Odessie.

Odessa 30 lipca. Ruch tramwajowy na wszystkich linjach z powodu strejku motorowych i konduktorów wstrzymany. Spokoju nigdzie nie naruszono. Do porozumienia dotąd nie przyszło.

Strejk na Węgrzech.

Budapeszt 30 lipca. Górnicy z Aning uchwalili wczoraj jednogłośnie rozpocząć strejk, ponieważ dyrekcja nie zgadza się na ich żądania. Liczba strejkujących wynosi 3.500. Dotąd spokoju nie zakłócono.

Wędrówki księcia bułgarskiego.

Monachjum 30 lipca, Ks. Ferdynand bułgarski wraz z ks. Klementyną Koburską odjechali tad dziś przed południem do swych dóbr na Węgrzech.

Katastrofa w kopalniach nafty.

Baku 30 lipca. Wczoraj w kopalniach nafty powstał znowu pożar. Spłonęły 22 wieże wiertnicze.

O cukier.

Londyn 30 lipca. Izba gmin obradowała w dalszym ciągu nad przedłożeniem, dotyczącym konwencji brukselskiej cukrowej. Kilku konserwatywnych deputowanych zwalczało konwencję i wystąpiło przeciw przystąpieniu Angji do niej, twierdząc, że obecny stan jest o wiele korzystniejszy dla Anglji.

Campbell-Bannerman oświadcza się również stanowczo przeciw konwencji. Co się tyczy wiadomości, że Austro-Węgry zmienią swe ustawodawstwo cukrowe, powiada, że trzeba być sangwinikiem, aby mieć odwagę przewidywania, co uczynią parlamenty w Austrji i na Węgrzech.

Minister kolonij Chamberlain w dłuższej przemowie zwalczał wywody przeciwników konwencji, zdaniem ministra dla Anglji bardzo korzystnej. Według dotychczasowego systemu premiowego, Niemcy i Austrja były w możności regulować ceny cukru w Anglji według własnego upodobania. Obecnie będzie to niemożliwem. To, czego inne rządy przez 40 lat daremnie się domagały, obecny rząd groźbą, wystosowaną pod adresem tych państw, osięgnął.

Minister spodziewa się, że w Austro-Węgrzech nastąpi odpowiednia zmiana ustawodawstwa cukrowego.

Po dłuższej dyskusji przyjęła Izba brukselską konwencję w drugiem czytaniu 224 gł. przeciw 144.

Przeciwko podrożeniu środków do życia.

Londyn 30 lipca. Wczoraj wieczorem odbyło się masowe zgromadzenie londyńskich obywateli, aby zaprotestować przeciwko zamierzonemu opodatkowaniu środków żywności. Uchwalono rezolucję, skierowaną przeciw polityce handlowej Chamberlaina, a oświadczającą się kategorycznie za zatrzymaniem nadal wolnego handlu. Propozycje Chamberlaina oznaczają bezpośrednie podrożenie środków spożywczych dla ludności o 8 miljonów funt. szter. rocznie.

Petersburg 30 lipca. „Goniec rządowy“ ogłasza ukaz cara, ustanawiający specjalny komitet dla spraw kredytu ziemskiego. Członkami komitetu są ministrowie: spraw wewnętrznych, skarbu i rolnictwa, kontrolor skarbowy państw., jakoteż osobistości wyznaczone przez cara. Przedmiotem obrad komitetu będą kwestje ogólnego kierunku czynności instytucyj kredytowych ziemskich.

Petersburg 30 lipca. Adjutanta przybocznego cesarskiego ks. Obolenśkiego odkomenderowano nareszcie w dwa tygodnie po katastrofie w okolice nadwiślańskie, aby ludności najbardziej przez powodzie nawiedzonej rozdzielić ofiarowane przez cara .. 200.000 rubli (Straty ogólne wynoszą kilkanaście miljonów rubli. Przyp. Red.).

Barcelona 30 lipca. Na ulicach miasta rozdają odezwę, wydaną przez zjednoczenie robotników, wzywającą wszystkich robotników do rozpoczęcia strejku z dniem 3 sierpnia.

Wiedeń 31 lipca. Zmarł tu profesor wyższej szkoły rolniczej, Zygmunt Fuchs.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 30-go lipca. — (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·30 Renta majowa 100·30, Węg. renta koronowa 99·10, Akcje austr. zakładu kredyt. 661·50 Akcje węg. 730·50, Akcje Anglobanku 273 —, Akcje Uniobanku 525·— Akcje Länderbanku 409 —, Akcje kolei państ. 668 — Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 350 —, Akcje tytoniowe 361·50, Akcje Alpiny 366·50 Losy tureckie 121·7 . Ruble 252·50.

Cukier (spok.) 20·55 spirytus (stały) 41·[illegible]0, nafta niezmieniona.

Berlin 30-go lipca. — (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·2[illegible].

N A D E S Ł A N E.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1. maja 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza, we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**
9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia: w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.
10.25 przed poł. poc. osob Nr. 43 z Krakowa
10.37 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.42 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego; kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.
11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia
1.20 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 po poł pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do N. Sącza i Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz. Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.
6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.
7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.
8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.?0 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Rusk i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec
11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca, od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.
5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic: w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.
6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.
8.32 rano pociąg osobowy Nr. 13 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.
10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia: w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.
1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.
1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa: w Przeworsku od Tarnobrzegu.
2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
2.36 „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.
4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza; w Stróżach od Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic
6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże. od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.
6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**
8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.
9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.
10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

L. 51575/903 B. *Kraków, dnia 28 Lipca 1903 r.*

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną ofertową licytacyę na budowę **kanału miejskiego** w ulicach: Żabiej, Piotra Michałowskiego, Kilińskiego i na gruntach położonych między ulicą Długą a Warszawską, gdzie stanąć mają budynki wojskowe i wykonana ma być droga publiczna.

Termin licytacyi wyznacza się **na dzień 8 sierpnia 1903 r. godzina 12-ta w południe** w Biurze **Budownictwa miejskiego.**

Przed licytacyą należy w Kasie miejskiej złożyć wadyum, którego wysokość jest podana w warunkach licytacyjnych; wykazać się przy składaniu oferty kwitem depozytowym Kasy. Plany budowy, warunki ogólne i szczegółowe można od chwili ogłoszenia przeglądać w Budownictwie miejskiem, gdzie także wykaz robót objętych licytacyą otrzymać można.

Prezydent miasta:

1998 1 1 *w z. Leo.*

Podziękowanie.

Niniejszem składam moje najserdeczniejsze podziękowanie p. **Janowi Hryckowi** sierżantowi c. k. policyi który z szczególną gorliwością zajął się mą sprawą i w nocy z poniedziałku na wtorek pochwycił złodzieja z rowerem ukradzionym mi w poniedziałek. Serdeczne „Bóg zapłać“!

2001 1 1 *Józef Olceksy.*

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3170

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.